

Cena 25 gr

Swaw

ilustrowany dwutygodnik harcerski

Harcerzu!

Czy to zimą surową czy latem,
w łzach radości czy z bólem w przymierzu —
zawsze byłeś tym zuchem i chwatem
i dziś takim zostałeś, harcerzu!...

Nigdy smutek nie przyćmił ci twarzy
ani rozpacz nie żarła ci wnętrza
boś ohotnie wraz stanął na straży,
Tej, co dla was — po Bogu — najświętsza!!!

I chociażby przewroty i burze
miały wstrząsnąć w posiadach świat cały —
Polska będzie tym świętym przedmurzem,
co powstrzyma najdziksze nawały!...

Bowiem w tobie, harcerzu kochany,
moc i urok, jak w kwieciu tym świeżym!...

— — — — —
a ten Honor — od Boga raz dany —
ma być dla cię wieczystym puklerzem!...

Edward Klonecki.

W N U M E R Z E:

O W Ł A Ś C I W A M I A R Ę

L U D Z I E S T A M T A D

C A M P I N G W O D N Y

H A R C E R S K A S I E Ć Ł A C Z N O Ś C I

1 LIŚTOPAD 1938
TOM XXVI NR 2

Gniazda spokojnych ludzi są
dla duchów przelatujących przez
ziemię nadzwyczaj niebezpieczne:
wabią zachęcają do spokojnego
szczęścia, każdy grzą przyczepia
się do surdutu podróżnego i
chwytą, usiłując zatrzymać, jak
te nasze ukraińskie bodiaki, cze-
piające się koni rozhukanych. Ale
któż się da zatrzymać bodiakom?

Juliusz Słowacki



stwu i narodowi, a o to właśnie idzie w każdej pracy społecznej. Skauci-wedrowicy dopiero mogą sięgnąć, jako moment o pewnych już zainteresowaniach społecznych i wyrobionych zasadach etycznych, po kierownictwo dusz i zabierać się do pracy społecznej w zespołach klasowych czy ogólnoskolnych, ale znowu nie dla samej władzy, lecz dla nadania im kierunku, w myśl zasad harcerskich. Pogłębianie swych wiadomości w dziedzinie społecznej i w pewnej mierze „filozofowanie” na tematy społeczne, stanowią dalszy cel ich pracy.

Na tym poziomie granicę uświadomienia społecznego stanowią: by zrozumienie sensu, wartości i konieczności pracy dla państwa i narodu przez wszystkich skautów a nie tylko zastępowych. To byłby wyższy etap wajemniczenia społecznego, pogłębianie w następnej fazie. Terenem praktyki prac społecznych byłyby organizacje młodzieżowe.

Istotną zaś pracą społeczną świadoma planowa i systematyczna na hobby kultywowana dopiero przez starszych harcerzy; początkowo w zespołach starszo-harcerskich, później zaś, po uzyskaniu stanowiska życiowego, w różnych organizacjach społecznych starszego społeczeństwa. Jednostki zaś o zamiatowanych pedagogicznych zostawały instruktorami.

Kregi zaś, jako jednostki organizacyjne byłyby niejako klubami, w których na zebraniach periodycznych starsi i starzy harcerze dzieliliby się uwagami swymi, wzajemnie udzielali rad itd., szukając właściwych dróg dla rozwiązania nasuwających się problemów i zadań. Kluby czy kregi byłyby dla tych zespołów i jednostek samodzielnie pacujących ośrodkami dyspozycji.

Tak więc schemat wyrabiania czy uświadomienia społecznego i pracy społecznej harcerstwa przedstawiałby się następująco:

1. Zuchy — praca społeczna doróżna, nieuświadomiona, normowana przez drużynowego, jedynie świadomie działającego społecznie człowieka w zespole.
2. Harcerze — praca również doróżna, raczej pośrednia; jej potrzebą jest chłopów odczuwać, a zastępowych uświadomiona,

u drużynowego przemysłowa. Główny nacisk w całokształcie zajęć kładziemy na wyrobienie morale u chłopów.

3. skauci — praca społeczna jeszcze doróżna, częściowo beżpośrednia, wielokierunkowa, lecz bardziej planowa; u wszystkich harcerzy uświadomiona i spełniana zależnie od zainteresowań chłopów w obrębie zespołów szkolnych i organizacji wyższej użyteczności dopuszczonych na teren pracy.

4. starsi harcerze — praca społeczna przez wszystkich przemysłowa, planowa i systematyczna prowadzona w zespołach: oświatowych, sanitarnych etc. Kregi są klubami dyskusyjnymi i ośrodkami dyspozycji. Zespoły (zastępy) stworzone na podstawie według udziału i zainteresowań.
5. starzy i byli harcerze — praca wielokierunkowa, raczej in-

organizacyjna

Z SZEROKICH DRÓG

NA WILCZĘCYM KONGRESIE

Udział Polski.

W lipcu bież. roku, w dniach od 11 do 15, odbył się w Gilwel Parku, angielskim ośrodku skautowym, pierwszy międzynarodowy kongres wilczęcy. Z ramienia Polski wzięła w nim udział delegacja złożona z dziesięciu osób, pod przewodnictwem Druha Aleksandra Kamińskiego. Udział jej w kongresie był wybitny.

W dziale odczytowym referat Druha Kamińskiego poruszał kapitalne dla ruchu zagadnienie kształcenia i organizowania starszych zachowców, graci i zabawców, *pokaz* tłumaczył przyznaczone przez Druha E. Jedździęczyka zaprezentował kilka oryginalnych zachowców piosenek. (Najbardziej spodobała się piosenka „Bum tarata ta”, cały kongres nauczył się jej w lot i bębnił ją z zapalen na kolanach).

W nawiązanie wystawiliśmy nasze stoisko zajmowało porożnie niejęce informując w estetycznych wykrasach o stanie wilczęcstwa w Polsce oraz o polskiej literaturze zachowczej. *Film zachowcy*, nakręcony przez Druha J. Odrzyńskiego we współpracy z Druhem T. Lewandowskim a wyświeltony

dywidualna w organizacjach pozaharcerskich lub w ich sekcjach harcerskich.

6. Praca zastępowego, drużynowego i instruktora w organizacji harcerskiej jest pracą społeczną, bardzo ważną, bo przygotowującą młodzież do życia zbiorowego i dającą jej wysokie morale, co dla państwa i narodu jest szczególnie ważne.

Graficznie możnaby to tak ująć:



Hm Slaby Wilhelm (Japończyk)

akceptował i oficjalnie — wobec niepełna dwustu reprezentantów trzynastu państw — „usankcjonował” *odstępstwo od wzoru angielskiego* na jakie sobie pozwolili Druha A. Kamiński kiedy, przystosowując wilczęcze dzieło gen. Baden Powella do polskich warunków, stworzył oryginalny ruch zachowcy.

— Korzyści.

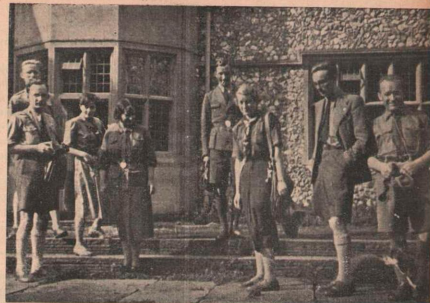
Nie wiem jakiego zdania o kongresie są sami jego organizatorzy; z naszej strony, tj. od strony uczestników kongres wyjdaje się udają, a korzyści z niego bardzo duże.

Strona teoretyczna kongresu, czyli referaty wraz z dyskusją, przedstawiała się naogół słabo. Referaty miały przeważnie charakter informacyjny i nie przyniosły nowego czytelnikom prasy i literatury skautowej. Dyskusji prawie w ogóle nie było, gdyż nie było na niej czasu.

— Ci Anglijcy mają taki zwyczaj — narzekał p. Duriez-Maury, szef franc. katol. wilków — ils ne savent pas discuter. Chez nous — mówił z dumą — ce ne serait pas possible. U nich, Francuzów, byłoby to nie do pomyślenia. Niewtiko u nich.

Natomiast pokazy gier i zabaw przedstawiały się bardzo ciekawie i daly dużo, bo więcej material. Chwytało się na gorąco odczności narodoję jak: przekształcone znane tematy, ludowe tańce, piosenki, inscenizacje. Notowało się w nieraz w trakcie zabawy jakiś krwiożerczy Sher Khan porwał się z zworaków, gorączkowo wygrzybał z kieszeni kusznych spodenek notes i zapisywał zauważone dopieroce osłobitw.

Ponadto pokazy i wspólne zabawy miały tą dobrą stronę, że rozkożhmiality i zbrały dzunglowy ład. Różnojęzyczne wilki rzewały, szecewały, czogwały się, jednym słowem roholi wszystko co czynić powinny Bagbery, Baloo, Akele itp. Trudno o lepszą atmosferę do nawiązania sympatii. Reszty dokonaly wspólne posiłki, wspólne zwiedzanie Londynu i zebranie towarzyskie u naczelniczn. Wspaniale zwiedzanie Londynu i zebranie towarzyskie u naczelniczn. Oczywiście, nie było to masowe i głośne zebranie brytanice udział w zbiorce. Właściciele raczej rozbiłiśmy tę zbiorke bo wilkazi



U angielskiej Akele pod Oxfordem

Dot. A. Kamiński

świadomych swoich celów i interesów i tworzących w lonie jednej organizacji obce sobie i niezawężone przyjaźnie usposobione grupy.

Niemniej jednak, dużo kartelusków z adresami powodowało do kieszni, dużo fotografii, pamiatki, i drobnych upominków. Nawiązała się niejedna szczerza sympatia, postanowienie współpracy i komunikowania się.

— Ty mnie przylaszcz te pisma, a ja tobie fotografie, a ty mnie nie ty a ja tobie zabawy. Ty do mnie przylaszcz, zobaczysz Polskę... Jeśli na 200 osób choć dziesięć rozstało się przyjaciółmi, zysk jest wielki. I bez przesyady można powiedzieć, że pokojowa praca Bi Pi zapisała na tym kongresie nowe korzenie.

— Uważamy — tłumaczono nam — że nie jest wskazany, ze względów prestiżowych, żeby wilczki widzieli swych wodzów ewących się „wodzowania” i czujących w grach i zabawach.

W Gilwel Parku obowozowały 5 dni, na Oksford. Chamaranade i Cappy przypada leżenie 2 dni, razem 7 dni. Z Polski wychęłajaliśmy 17-go lipca powróciliśmy 31. Połyt za granicą trwał 23 dni. Jesli odliczy się 7 dni tamtych, pozostać 16 dni. Szczęsanie dni wspominale, swobodnej podróży przez cztery kraje.

D. n.

W. Frantozova

L U D Z I E S T A M T A D

(Reportaż z Zaolzia od naszego specjalnego wysłannika)

Rozmowa toczona z konduktorem nocą na małej stacyjce sąkajskiej jest dość bezładna. Po ciągłym pasażerskim, do którego mam zamiar wysiąść jedzie transport wojskowy — a więc musi być zachowana tajemnica wojskowa i konduktor nie może mi nadać celu podróży. Idę więc do komendanta transportu. Młody oficer patrzy życzliwie na moje dokumenta stwierdzające, że za dwie parę dni temu zrzuciliem mundur wojskowy. „Niech Pan siada — zdecydowanie — kawalek Pana podziwiamy w każdym razie”.

„Kawalek” okazuje się dość spory gdyż ciągnąc się aż do Zehrzawicy. Stamtąd jeszcze kilkadziesiąt minut już zupełnie cywilnym pociągiem i jestem w Gieszynie. Z trudem zdobywam numer w hotelu (pokoje pozamawiane na tydzień z góry) i ruszam na poszukiwanie historycznego mostu. Ułatwiają mi to dwie młode niemiecki mieszkanki Gieszynie na zachodnim. Są zachwycone tym, że mogły przyjechać na spacer po tej stronie Olzy bez przepustki i chętnie podejmują się roli przewodniczek. Jak przyleży zmienić? „Dla nas to obcojęzyk” — odpowiadają i dodają że śmiechem po polsku — „my są tutaj”. Tak to nasza „narodowość tutaj” — z kresów wschodnich zawędrowała aż na daleki zachód.

Spozna zakretu wyłania się zupełnie nieporozumiewanie Olza i most. Opisując to dokładnie w raporcie radiowym (z pamiętnej niedzieli, oglądane po dziesięcioleciu na ilustracjach) w kinach zdają się dziwnie znajome i bliskie chociaż patrze na nie po raz pierwszy w życiu. To samo wąskie kamieniste korony zaskładowe nazwa stała się tak droga jak Wisła — te same proste, niewysokane balustrady mostu, przez którą płynie już prawie, że normalnie życie ulicy.

Leży tylko prawie normalne.

Bo zaraz za mostem uderzają już duże szczyty, na których starannie zamazano napisy czeskie. Na nowo jeszcze nie było czasu. Nazwiska na sztychach przeważnie niewidoczne lecz w każdym oknie wystawowym portrety Pana Prezydenta i Pana Marszałka. Na rogach ulicy błyszczą nowe tablice z nazwami. A więc ulica Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Śmiechów tu nigdy nie było.



Druh Witold Reger złożył najwyższą próbę harcerską. Mianując Druha harcerstwu, a na trumnie Twej składam jeszcze tyle liście harcerstwu. Pamięć o Twym zapale i o Twej ofiarnej i bezinteresownej pracy będzie dla nas zawsze przykładem. Pamięć o Twej przewidzianej ofiarnej śmierci będzie bodźcem i nakazem do najwyższej ofiary i do pracy dla najwyższej Służby.

Z promieniowania światłobłogosławieństwa K. R. K. hm. inż. Z. Trybickiego

Becka, min. Kwiatkowskiego, woj. Grażyńskiego.

W ożywionym ruchu ulicznym uderza wielka ilość pojazdów i mundurów wojskowych. Oficerowie i żołnierze w mundurach polowych, bez numerów pułków i naszywek, w półkach i beretach. Tych ostatnich bodają je więcej nawet aniżeli pułówek — do-

wód, że niechlusnie gen. Gamelin martwił się o stan rotacji naszej armii.

Na krągach roz po raz againa wojskowe przedchodnie nie zwracają uwagi. Przyzwyczajali się już, spiesząc za swoimi zwykłymi codziennymi sprawami. Słychać często, aż za często mowę język niemiecki. Natomiast czeskiego nie słyszy się wcale. Jakiś gubry Czechów tu nigdy nie było.

Komendanta dawnego Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji hm. Raszkę chwytam w centrum życia publicznego w Gieszynie Zachodnim w hotelu „Polonia”. Zapracowany lecz rozradowany jak wszyscy tutaj w tych pierwszych dniach wolności.

— Cóż, chcecie coś wiedzieć o harcerstwie u nas? Kiedy harcerstwo nie istnieje. — Uśmiecha się na widok mej zniżnionej miny — No nie przerażajcie się, nie istnieje w tej chwili, gdyż zostało rozwiązane, jak wszystkie organizacje na naszym terenie. A dopiero wszystko będzie się tworzyć na nowo.

Hu było harcerzy w

HPC? — Różnie. W najlepszych czasach dochodziło do 2.000. W tym roku były około 1000 w 34 drużynach.

— Czemu należały tłumaczyć tak duże wahania?

— Zależało to od nacisku władz czeskich. Przynależność do harcerstwa była tak samo już widziana jak posyłanie dzieci do polskiej szkoły i pociągania za sobą często utratę pracy.

— Czy harcerze często padali w konflikty z władzami czeskimi?

— Dh Raszka uśmiecha się;

— Oczywiście harcerstwo oficjalnie żadnej pracy politycznej nie prowadziło, lecz porozumiewanie najlepiej samemu z ludźmi. Każdy z nich prawie zapoznał się z czeskim więzieniem.

Rozmawiałem. Rozmawiałem

z członkami tajnej organizacji bojowej, która od 1935 r. prowadziła akcję terrorystyczną, doprowadzając do rozpaczy czeską policję, która mimo nieustannych usiłowań źródeł tej akcji nie potrafiła wykryć. Wśród tych młodych kontynuatorów „bojówki” 1905 roku prowokatorów nie było.

Rozmawiałem z młodymi chłopcami aresztowanymi za ogniska harcerskie, za ulotki, za demolowanie urzędów państwowych — z uśmiechem opowiadają o biciu ich w więzieniach, o zmuszaniu do żenat, który nigdy sędziwego celu nie osiągnął.

— Czy cały czas udawano mi się — opowiada mi 18-letni harcerz — aż we wrześniu chwycił mnie w nocy patrol wojskowy w Gieszynie.

Było to już po ogłoszeniu stanu wyjątkowego i oficer, który rozpoznał moją sprawę chciał mnie oddać pod sąd wojskowy. Oczywiście stanęło na tym, że odstąpić od razu jako poborowego do Sudetów. Oczywiście służba w wojsku czeskim nie uśmiechała mi się i czmychałem. Skierowałem się od razu ku granicy polskiej by wykraść się na tamtą stronę.

Nie znając tej okolicy skierowałem się ku pierwszej chałupie z brzozy i zaraz na progę natykałem 3 żołnierzy czeskich. Oczywiście myśląc, że wszystko przypadło. Chwila milczenia na szczęście jednaku chłop — Polak, który widział mnie po raz pierwszy w życiu odezwał się: „To ty Józek? Cóż tak długo siedział w mieście. Marsz mi zaraz do kompani”. Żołnierze przekonani, że jestem probokiem u tego gospodarza odchodzą. Na drugi dzień byłem już w Polsce, a w kilka dni później z powrotem w Czechosłowacji ale już nie sam.

Tak. Były tak szczęśliwe spotkania ale były też nieścisłości. Tragiczne było spotkanie, o którym opowiadał jeden z najbliższych współpracowników s. p. Regeza:

— Czesi przeprowadzili mobilizację na sposób branki rosyjskiej z 1863 r. Uprzedzeni mi czas uciekliśmy do Polski. W kilka dni później postanowiliśmy całą grupą przekraść się z powrotem na terytorium Śląska zaolzańskie, by wziąć udział w rozprawach już tam walkach dywersyj-

nych. Przekradaliśmy się nad rowem i napotkaliśmy jakąś kobietę, która zapytała nas o drogę. Kobieta wskazała nam ją i posłała sama naprzód. Popeliiliśmy też nieostrożność, że pozwoliliśmy jej odejść. Zawiadomieni przez nią żołnierze czescy urządzili na nas zasadkę w lesie i kiedy weszliśmy na małą polanę zasypaną na grad kul z karabinów maszynowych. Reger otrzymał wiązkę pocisków w szyję. Czesi zakopali go później tak jak zabrali go stamtąd. Bez trumny bez pogrzebu. W przeddzień żenat, który nigdy dowodził, że jest to jedyna okazja by harcerstwo tutaj stworzyć nowe orliciem. Piękną tę myśl opłacił życie.

Harcerstwo ziemi zaolzańkiej wypełniło nową kartę w dziejach naszego ruchu. Wypełniła ją bez przerw jak widać wszystkie, naturalny obowiązek. Odpowiadając skromnie kilku druhom, tak natężone przy wspaniałym domu

O REALNYCH SKUTKACH SZCZEREJ PRZYJAŃNI

W lipcu br. odbył się trzeci z rzędu węgiersko-polski obóz wymiany skautów. Mimo przeróżnych trudności, które piętrzą się przed każdym wyjazdem za granicę — liczba harcerzy, udających się z Polski do Węgier i odwrotnie wzrasta z roku na rok. Grupy węgierskie wyjechały 1 i 5 lipca, następnego dnia przyjechała pierwsza grupa polska — 28 mu druhow.

Pogody słoneczny ranek zapowiadał upalny dzień. Aleja hr. Andrssyego zbliżała się kolumna harcerzy. Idą dumnie i sprężysto w swych długich, malowniczych pelerynach, ze standardem i wieńcem ku Grobowi Nieznanego Żołnierza. W pochodzie uczestniczy także zastęp Węgrów, jako asysta honorowa. Na miejscu oczekuje gościny starsza znaskutowska, reprezentantka Węgiersko-Polskiego Kola Harcerskiego, dwie grupy dzieci szkolnych i przynajmniej publiczność. Po złożeniu wieńca harcerze defilują przed Grobem.

Pierwszy obowiązek spełniony. Mili goście, do których każdy się uśmiecha, począwszy od panny w budce z gazetami, a skończywszy na policjanie — siadają do

skautów czeskich w Trzyżciu. Dział kuratorem domu jest dh Raszka. Skauci zawsze znikli jak zaklęto wszystko co świadczyło o niedawnym zabiorze. Tylko wzgórza Beskidu ciągnie się linia betonowych schronów. Pozostawione maskujące ich betonowe błędy zdają jak rozsiane po polach szkielety. Przed jednym z nich stoja zadumany wieśniak, właściciel pola, na którym znajduje się schron.

— Cóż będziecie z tym gązdo robili? — zapytuje z ciekawości. — A na co? — pada spokojnie odpowiedź — będzie gdzie ziemi nikt nie trzyma.

O wlewy strategii i politycy? Czy mogliście przypuszczać na jakim celu idą wasze grubie miliony? Gazda dodaje go chwili:

— Tak, panie. Wydali na to ładnie pieniądze. Jeszcze trzy miliona temu kłóczyli na gwałt. I na nie się nie zdalo. Bo my są twórcami nie ten kamień — kołczy z dumą człowiek z Zaolzia. L. C.

podziemnego tramwaju, lądując w śródmieściu i kolejką linową dostają się na Zamek. Przed Polakami otwierają się wszystkie bramy, więc wychodzą do pięknego i zadziornie strzeżonego parku zamkowego, z którego roztacza się wspaniały widok na miasto, położone na drugim, niższym brzegu Dunaju.

Słoneczna pogoda, harmonijne piękno natury i architektury, które z Budapesztu uczyniło jedną z najpiękniejszych stolic, wesoło i nastrojnie dróhów, którzy mimo co dopiero przebytej podróży są w doskonałej formie. Kwestia fotografowania „zakazanych obiektów” czyli parku i zabudowań i dyskusja na ten temat z dozorcą ogrodu, wprawia dróhów w świetne humory.

Krótko tylko zatrzymujemy się na Baszcie Rybackiej i w kosciółce koronacyjnym, bo trzeba spieszyć z wizytą do Poselstwa R. P., a miasto i zabudki zwiedza druhowie po powrocie z obozu.

Poselstwo przyjmują nas o solichnie p. Minister Orłowski i sekretarz Poselstwa p. hr. Mycielski.

(Dokończenie na str. 23)

Z WODY NA WODĘ

CAMPING WODNY

Nieodłącznym elementem turystyki wodnej kajakami czy łodzią jest camping czyli obozowanie.

Ze względu na specjalne warunki koniecznym jest stać omówienie stosowanego sprzętu oraz za sad obozowania.

SPRZĘT OBOZOWY

Najważniejszym jest namiot.

Namiot winien odpowiadać następującym wymaganiom: winien być lekki aby mógł nadawać się również dobrze do celów turystyki górskiej, rowerowej itp. osiada się to przez stosowanie specjalnych materiałów.

Wyrzynamy na rwaniu i przecięciu dlatego też miejsca specjalnie narażone (umocowania liniek) winny być wzmacniane. Dobranie materiału wytrzymałego a lekkiego jest trudne — najlepszymi materiałami są jedwabina, b. drogie) dalej płótna z przędzy episkiję. **Nieprzemakalny** — porowaty stosowane najczęściej materiały cienkie muszby były impregnowane aby zachowały swą porowatość, która jest konieczna ze względu na przechodzenie powietrza, stąd też impregnowanie preparatami gumowymi jest wykluczone.

wygodny, wymiary jego winny być tak dobrane ażeby pozwalały na pomieszczenie właścicieli w pozycji leżącej i siedzącej oraz ułożenie plecaków i bagaży bez dotykania do ścian namiotu.

odporny na działanie wiatru: jego kształty winny być tak „aerodynamicznie” ażeby stwarzały jak najmniejszy opór wiatrowi (namioty niskie), zaś umocowania w dostatecznej ilości i wytrzymałości.

ogodny czyli wewnątrz jasnemu jako ogromna zaleta w dniu pochłurnie i deszczowe (wznieście się wstaje) osiada się to przez stosowanie materiałów jasnych (białe, melange, beige...).

Typy namiotów.

Najprostsza i najtańsza mimo to **uniwersalna** jest **plachta** jednostronnie gumowana ohebronna o wymiarach 2×2 m, i zaopatrzona w ciężki mosiężny, z niej to składają można rozmaite kształty

Harcerskim szlakiem

Aksesoria namiotowe.

Przypinamy daszek dodatkowy zapewniając zupełną nieprzemakalność, nawet w czasie największej ulewnej, rozpięty przed wejściem namiotu tworzy miłą werandę przedłużającą namiot.

Słędzie czyli kolki namiotowe dostatecznie wielkie i mocne przytem lekkie, z twardego aluminium lub skutego drewna.

Liniki lekkie mocne napuszczane woskiem (na deszczu nie karczą się) wraz z małymi aluminiowymi szciągaczami.

Okienka celuloidowe niepraktyczne bo przy zmianie światła; lepiej z gęstej siatki, wtedy są dobrą wentylacją i chronią przed komarami.

Kieszonki przyszyte na rzeczy podreżane, mieszki przyszyte na latarkę, ubrania itp. daszki wentylacyjne.

Zamknięcie namiotu winno być lekkie i szybkie, łatwe i szczelne, najlepsze na zamek błyskawiczny (ciężkie) wreszcie drucknopfen, guziki, petelki i in.

Maszczki winny być lekkie, cienkie a wytrzymałe; dobre są proste i gładkie tonkiny (bambus słaby) lączone na mosiężne tulejki cienkościenne, dalek z lekkich drzew sosny, świerku...

Gąbka do wycierania i wybierania naniesionego mułu i wody.

Worek gumowy (od wewnątrz) na zbłocone obuwie, który zaraz przy wejściu winno się zdejść.

Oświetlenie najlepiej elektryczne — świetli świeca to w specjalnym ochraniaju.

Materace nadmuchiwane gumowe obciążone pokrowcami (bo parzą).

Spiteory najłżejsze i ciepłe z puchu lub wełny oczyszczonej chronią przed wilgocią i zamoknięciem (szczelne worki gumowe).

Do spania najlepszy przeznaczony stałe do tego **ubiór treninżowy**.

DZIEŚCIOBORO PRZYKAZAŃ OBOZOWANIA

1. Namiot rozłożony możliwie na placu równym uwzględniając wyższe położenie głowy od stóp. Na terenie suchym ochronionym od wiatru i ciekawych oczu, nie zaś blisko wody od której ciągnie chłód i mgiełka.

Nie u stóp skały lub pod wyso-

Trojka droga dojścia

kimi drzewami (piorny uderzają w wysokie drzewa, spadająca woda nie pozwala na prędkie wysuszenie się namiotu, spadające liście i owady zanieczyszczają płótno, zasłaniające drzewa nie pozwalają na czesne powitanie słońca).

2. Nie rozbijaj namiotu na prywatnym gruncie bteż porozumienia się z właścicielem, a już nigdy na przestrzeniach uprawnych, drogach, ścieżkach, na otwartych terenach lub w bliskości osad (zaświe przed lub za wsią). Namiotem zorientuj tak, by był nie zasloniony od strony wschodu (wczesnie) się wstaje gdzie u wschodzie słońca oświeca namiot).

3. Rozbijając namiot zwłaszcza w obecności dzieci lub obcych nie „rozkładaj” się — wszystko umieszczając natychmiast w porządku wewnątrz namiotu. Pamiętaj, że drobności były świecące „wpadają w oko” będąc powodem niespodziewanych wzytł nocnych.

4. Obchodź się ostrożnie z ogniem gotując poza namiotem, a podczas deszczu w wejściu. Oświetla lampą elektryczną, gdy świecę to zaświeć ją w ochraniaju.

5. Przed udaniem się na spoczynek naciągnij prawidłowo namiot, gdyż wtedy sypła dobrze woda; gdy przewidujesz silniejszy deszcz okamiot dookoła (wyjmując darnie tak by je z powietrem włożył bez znaku) połóż linki. Podesz deszczu nie dotykać dochu ani ścianek.

Nie śpij na gołej ziemi mającej nawet gumowe podłogi — przedostająca się wilgoc ujawnia wpływa na stan zdrowia. Zadaj sobie trudu i pokory ziemię pod podłoga warstwą siany, trawy, sitowia, wrzosem, liśćmi faszyny — w ten sposób stworzysz izolację i unikniesz mazaritcz „zabójczych kosi”. Posiadanie materaców nadmuchiwanymi sprawę rozwiązuje najszybciej.

7. Przed wieczorem zasznurowuj szczelnie namiot — owin się dobrze derką nie kładź się nigdy w ubraniu w którym chłodził się przed dzień.

8. Względem spiasądających turystów i towarzyszy bądź żyłce wyrozumiały, przyzyjeleści — czesto masz sposobność przyuczyć się od nich wielu rzeczy.

(Dokończenie na str. 23)

SŁUŻBA BIŻANIM

HARCERSKA SIEĆ ŁĄCZNOŚCI RADIOWEJ

Na terenie ZHP jest już 13 radiostacji nadawczych, należących do poszczególnej harcerskiej lub jednostek organizacyjnych. Pozaatem jest napewno kilka tysięcy radiodiodniorków radiowych, dostępnych dla pojedynczych harcerzy lub całych grup ich. Wreszcie przypuszczamy, że najmniej kilka tysięcy harcerzy interesuje się zagadnieniem radiokomunikacji. Nie więc dziwnego, że GKH, idąc z duchem czasu oraz potrzebami „dolów” harcerskich, powołała specjalny Referat Radiowy, który by ujął wszystkie wymienione czynniki w pewną zorganizowaną całość: w **harcerską sieć łączności radiowej**.

Zadaniem harcerskiej sieci łączności radiowej są trioktaje: wychowawcze, naukowe—doświadczalne i praktyczne.

Zadanie wychowawcze spełniać będzie harcerska sieć łączności radiowej przez szkolenie swych członków w tej ciekawej i kształczącej dziedzinie radiotechniki i radiokomunikacji.

Badania naukowo—doświadczalne polegać będą na sprawdzaniu przydatności słabych radiostacji nadawczo—odbiorczych dla celów utrzymania stałego kontaktu radiowego między sobą.

Praktyczną stroną harcerskiej sieci łączności radiowej jest możliwość wykorzystania jej na użytkach wewnętrznych, a w razie katastrof wywołanych lub w razie zażądania Państwa i społeczeństwa zarówno przez oddanie na ten użytek całkowitej sieci radioparapatów jak i wyszkolonej obsługi tej sieci do służby wojkowej, powozowej, lotniczej, morskiej itp.

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma zostanie podany wykaz istniejących i pracujących w tej chwili harcerskich radiostacji nadawczych, które tworzą sieć łączności czynnej obustronnej. Oprócz wykazu zostaną podane krótkie dane co do dni i godzin pracy każdej z tych radiostacji.

Potem zaś zostanie umieszczony wykaz wszystkich tych harcerzy — krótkofalowców, którzy

tworzą w tej chwili sieć łączności bierna, tj. sami nie mogą nadawać ani komunikować ani depeza radiowych, natomiast mogą je odbierać. Każdy harcerz, który ma własną, albo też stały dostęp do cudzego radiodiodniorka radiowego, przystosowanego do odbioru fal krótkich — 40 metrowych, a pozaatem ma chęć brać udział w doświadczeniach i pracach harcerskiej sieci łączności radiowej, powinien zapisać się do harcerskiej służby łączności radiowej przez zgłoszenie się do Referatu Radiowego GKH drogą służbową lub wprost, a zostaną mu przesłane materiały ułatwiające porządek pracy radiowej, a potem przydzielony znak nashuchowy.

Praca takiego odbiorcy fonieznych wiadomości radiowych jest dość łatwa i przez trochę poświęconego czasu i systematycznych obserwacji nadawań harcerskich radiostacji nadawczych nie wymaga żadnych innych przygotowań naukowych.

Nieco trudniejsza jest praca odbiorcy depeza radiowych nadawań radiotelegraficznie sygnalami Morsa. Tu trzeba wyszkolenia specjalnego. Gdzie i jak zdobyć takie wyszkolenie — dowiedzieć się z prasy harcerskiej i Wiadomości Urzędowych.

Tworzymy harcerską sieć łączności radiowej! Wszyscy, którzy chcą do pracy w tej sieci nadają, niech zgłaszają się do Referatu Radiowego GKH, niech zgłaszają się sami i swych radioaparaty! Zagadnienie łączności radiowej ujmuujemy jako wynik samorządnie powstałych na terenie ZHP aparatów nadawczych, odbiorczych oraz wyszkolonych operatorów radiowych, którzy kształcili się nieraz w innych organizacjach, rejestrowali się w nich i pracowali dla ich dobra! Wierzymy, aby wszyscy harcerze krótkofalowcy i nowicjusze, którzy zagadnieniem radiokomunikacji się interesują, mogli znaleźć wyżycie się w tej dziedzinie na terenie naszej organizacji. Cechemy, aby nasza organizacja sła z duchem czasu i obok (Dokończenie na str. 22)

PRENUMERATA:

Przy zamówieniu 1 egzemplarza wynosi miesięcznie gr 50, kwartalnie zł 1'25, rocznie zł 3'50. Przy zamówieniu 5 egzemplarzy zbiorowo (pod jednym adresem) miesięcznie zł 1'50, kwartalnie zł 4'50, rocznie zł 13'50. Numer pojedynczy kosztuje 25 gr. Prenumeratę wpłacać przez PKO.

ADMINISTRACJA:

urzęduje codziennie z wyjątkiem świąt od godz 18—20. Warunki kolportażu wysyła się na żądanie. Konto PKO Nr 504.610. — Przekaz rozrachunkowy Nr 58.

SKAUT

wychodzi 15 i 30
każdego miesiąca
z wyjątkiem wakacji

NR BIEŻĄCY 363

Wydawca:
Z. O. Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor naczelny i odpow.
Mgr WIKTOR FRANTZ
Kierownik Wydawnictwa
WŁADYSŁAW WENZEL
Adres Redakcji i Administracji:
LWÓW — KURKOWA 3

O G Ł O S Z E N I A:

Cała strona zł 150, $\frac{1}{2}$ zł 80, $\frac{1}{4}$ zł 40, $\frac{1}{8}$ zł 20, $\frac{1}{6}$ zł 10, $\frac{1}{32}$ zł 5. W tekście 50% drożej. Przy ogłoszeniach seryjnych udzielamy rabatu.

Życzenia i zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń uwzględniamy nieobowiązująco w miarę możliwości. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

R E D A K C J A:

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji we wtorki od godz. 18—19. Artykuły zamieszczane w piśmie nie są honorowane. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Harcerzu Pamiętaj! Wielką cnotą
jest oszczędzanie. Oszczędności
SWE SKŁADAJ W

**CENTRALNEJ MAŁOPOLSKIEJ
KASIE OSZCZĘDNOŚCI**

WE LWOWIE

której wkłady korzystają
z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5.— na książeczkę
oszczędności Kasa wyda puszkę
oszczędnościową **BEZPŁATNIE**



**NA OBOZY I WYCIECZKI
SUCHARY TURYSTYCZNE**

sucharki deserowe, precelki deserowe i paluszki deserowe — poleca wytwórnia deserowego pieczywa
W. Kozłowicz, Jarosław
ul. 3 Maja 38
Tel. 131 P.K.O. 506.779

CZY MASZ JUŻ

W BIBLIOTECE:

KSIĄŻKĘ O WIELKIM WODZU

Cena zł 3.50.

Premie dla Prenumeratorów Skauta!

Prenumeratorzy, którzy wpłacą roczną przedpłatę „Skauta“ w kwocie zł 3.50 otrzymają jako premię jedną z następujących książek (do wyboru):

1. Kalendarzyk „Skauta“ — Uśmiechnij się.
2. Kalendarz „Skauta“ na rok 1938.
3. Życiorys Dra Józefa Żulińskiego.
4. Jubileuszowy numer „Skauta“.